

Nauka do seniorów - 2021

Drodzy bracia i siostry! Czcigodni seniorzy!

Kiedyś jeden uczeń w szkole nawiązując do dzisiejszej Ewangelii postawił mi dla żartu pytanie: Czy wie ksiądz, dlaczego Św. Piotr zaparł się Jezusa i to aż trzy razy? Odpowiedziałem, że prawdopodobnie ze strachu, po prostu brakło mu odwagi. A on mówi, wcale nie, zaparł się Jezusa bo mu teściową uzdrowił. Ale tak na serio dobra teściowa to prawdziwy skarb w domu. Bo służy rodzinie nie tylko pracą, ale będąc seniorką służy także swoim doświadczeniem i mądrością życiową. „Kto posiada dziadków, ten posiada skarb” – tak brzmi motto listu jaki w czasie swojego pontyfikatu skierował Jan Paweł II właśnie do seniorów.

I drodzy! nawet dobrze się składa, że główną bohaterką dzisiejszej Ewangelii jest teściowa, bo ostatnią naukę w ramach triduum mam mówić właśnie do seniorów. Po drugie, jak podkreślają egzegeci, teściowa Piotra miała nie tylko gorączkę, która jest symptomem choroby ciała, ale ona cała była w gorączce, czyli była wściekła, bo zięciu sobie Mesjasza znalazł, robotę rzucił, czyli przestał łowić ryby i utrzymywać rodzinę, i na dodatek jeszcze jej kolegów przyprowadził do domu. Na szczęście spotkanie z Jezusem uleczyło ją nie tylko z gorączki ciała ale z tej wściekłości, bo przygotowała dla Jezusa i kolegów Piotra dobrą kolację.

I taki też jest cel tej nauki stanowej, bo chciałbym niejako dowartościować ludzi starszych, ująć za rękę i jak Jezus teściową

Szymona Piotra, podnieść, bowiem dzisiaj więcej mówi się o młodych, to młodzi są w centrum zainteresowania, a seniorzy czują się często samotni, niezrozumiani i trochę na uboczu. A przecież nie można powiedzieć, że człowiek młody jest ważniejszy od osoby starszej. Bo dla Boga wszyscy są równi w swojej godności, wszyscy są tak samo ważni. Musimy to podkreślać, bo cywilizacja śmierci jaka się panoszy dzisiaj w Europie patrzy na człowieka przedmiotowo, dopóki człowiek jest sprawny, młody, silny i piękny jest zauważany, kiedy jest słaby, stary, chory, przygarbiony proponuje mu się eutanazję. Podchodzi się do człowieka jak do samochodu, kiedy jest stary, zardzewiały i stracił blask proponuje mu się złomowanie.

A ludzie starsi są, jak mówi papież, prawdziwym skarbem, bo tak jak teściowa Św. Piotra usługują swojej rodzinie, dzieciom, wnukom, prawnukom, nie tylko pracą, bo tutaj sił z roku na rok rzeczywiście będzie mniej, ale nade wszystko usługują mądrością życiową i modlitwą.

I tak Drodzy! Kiedy próbujemy uchwycić sens starości, to zazwyczaj mówimy, że wiele rzeczy Panu Bogu się udało, że cały świat Mu się udał. Lądy, morza, gwiazdy na niebie, różne stworzenia, i rośliny, nawet człowiek ze swoimi talentami Mu się nawet udał. I wśród tylu pięknych dzieł Bożych, mawiają niektórzy, jedna rzecz się Panu Bogu nie udała, czyli starość! Pamiętam rozmowę z kobietą w podeszłym wieku. Trzęsły się jej ręce, siedziała na starym łóżku z zapadniętymi sprężynami, opatulona szalem, samotna w zimnym mieszkaniu. Z przejmującym bólem w głosie stawiała mi to pytanie: po co

starość? Po co te miesiące a nawet całe lata męczenia siebie i innych. Ta niedoleźność i ciągnące się choroby? Po co, przecież to nie ma sensu?

I możemy tak dalej, trochę narzekając, usprawiedliwiać to sformułowanie, że się starość nie udała Panu Bogu, ale przecież Panu Bogu wszystko się udało, w myśli Bożej wszystko jest potrzebne, wszystko ma swoje zadanie i swój sens. Udała się więc starość, i jest potrzebna człowiekowi. Pomyślcie drodzy Seniorzy, dźwigający ciężar sędziwego wieku, pomyślcie jakim na przykład skarbem są wasze życiowe doświadczenia, wasza życiowa mądrość, którą nabywa się nie na uczelniach, ale z przeżytych latami. Może to zabrzmieć dziwnie, ale te lata starości są każdemu człowiekowi bardzo a bardzo potrzebne. By zwrócić się do Boga. Właśnie do tego są potrzebne. Bo w młodości, czy w sile wieku ciągle taka moc różnych spraw i problemów: nauka, praca, założenie rodziny, budowa domu, troska o ten dom. Potem wychowanie dzieci, ileż to trosk, ile trudów, zabiegania. I często w tym wielkim, trwającym dziesiątki lat kołowrocie spraw nie ma miejsca dla Pana Boga. Nie ma czasu na modlitwę, ambitną książkę czy prasę. Nie ma miejsca na niedzielną Mszę, bo przecież tylu młodych z parafii nie widzę w Kościele. I w tym zabieganiu, w tym kołowrocie spraw życiowych nie ma miejsca by pomyśleć o sensie życia, by pomyśleć dokąd zmierza pociąg mego życia. I właśnie po to potrzebna jest starość. Pan Bóg powoli odejmuje nam siły, sprawność umysłu, przenikliwość wzroku, ostrość słuchu, dynamizm życia i niejako mówi do nas: czas zająć się czym ważniejszym, czas pomyśleć dokąd

zmierzasz, bo twoje życie już pomału się kończy. Niemiecki teolog Krenzer twierdzi, że człowiek współczesny naiwnie do tego podchodzi, bo uważa że jak nie będzie myślał o śmierci to jej nie ma. Trochę jak małe dziecko, które uważa, że jak zamknie oczy to tego nie ma. A Bóg, nasz kochany Ojciec poprzez dar starości mobilizuje nas do zbawiennej refleksji. Kiedyś na rekolekcjach rozdałem młodemu takie komiksowe rysunki z pytaniem: czy masz czas dla Boga i myślenie o rzeczach ostatecznych. Każdy rysunek był podpisany. I tak pierwszy obrazek był podpisany, że nie myślę o Bogu i rzeczach z Nim związanych, bo jestem za zbyt młody na takie myślenie; drugi, nie myślę o Bogu i rzeczach z Nim związanych, bo jestem zbyt szczęśliwy aby o tym myśleć; trzeci, nie myślę o Bogu i rzeczach z Nim związanych, bo jestem zbyt zajęty, zapracowany; czwarty, nie myślę o Bogu i rzeczach z Nim związanych, bo jestem zbyt zmęczony i ostatni obrazek jest najciekawszy bo przedstawia trumnę i napis; już zbyt późno aby myśleć o Bogu i życiu wiecznym. Dobrze to wyraża jedna piosenka oazowa: Nikt dziś nie ma czasu, każdy goni szczęście. Na później zostawia to co w życiu najważniejsze. Dlatego zatrzymaj się na chwilę i pomyśl po co żyjesz. Bez wątpienia, starość pozwala nam się tak egzystencjalnie zatrzymać.

Drodzy! Można próbować mówić o starości najbardziej optymistycznie, najbardziej pocieszająco. Ale nie da się uniknąć tej podstawowej prawdy, że jest to wiek związany z cierpieniem. Niejeden młody człowiek nie jest nawet w stanie pojąć, że zwykłe zejście po schodach, czy schylenie się po upuszczoną

łyżeczkę może być dla babci czy dziadka prawdziwą udręką. Nawet słabiej grzejące kaloryfery, czego młodzi mogą nawet nie odczuwać, dla starszych są już prawdziwym utrapieniem. I te drobne codzienne sprawy dla starszych mogą być istną drogą krzyżową. I to wszystko może prowadzić do buntu i pełnych goryczy pytań: dlaczego mi tak ciężko, dlaczego tyle chorób? Św. Jan Paweł II powiedział kiedyś, że cierpienie jest wpisane w ludzka naturę, i wcześniej czy później pojawi się na naszej drodze życia. Każdy człowiek doświadcza krzyża. Różnimy się tylko tym jak do tego krzyża podchodzimy. Krzyż niesiony bez Chrystusa i wiary stanie się dla nas powoli przekleństwem, a niesiony z Chrystusem i wiarą prawdziwym błogosławieństwem, i dla nas i dla tych, których dobra pragniemy. Trzeba tylko swój krzyż połączyć z ofiarą Golgoty, a wtedy już można prosić o wszystko. Wiele naszego cierpienia idzie na marne, bo nie ma tego ofiarowania. Tą babcię poznałem w Tarnowie, jak odwiedzałem ją w I piątki miesiąca, do dzisiaj pamiętam co powiedziała o swoim krzyżu, a cierpiała bardzo po wylewie: „Wie co ksiądz. Ja to bym chciała już umrzeć, ale jednak Bóg trzyma mnie tutaj po coś na tym świecie. Mówi dalej: Ja nie wiem po co, ale Bogu ufam i wiem, że z tego mojego cierpienia Bóg jakieś dobro uczyni”. Innym razem mówi do mnie: „Wie ksiądz ile ja mam teraz czasu na modlitwę. Tylu ludzi nie ma czasu na nic, a ja mam czas. Mam czas, żeby się modlić”. Ktoś inny mógłby narzekać, a ja u niej nie usłyszałem ani jednego słowa pretensji, żalu pod adresem Boga czy ludzi. Kiedy przychodzi mi do głowy, żeby na coś narzekać, poużalać się, to często wracam sobie do babci Anny z Tarnowa, ona nigdy nie

narzekała, nigdy. Tylko mówiła, że ma wszystko co jest jej potrzebne. Jej wiara była dla mnie wielkim wsparciem. Bo ona widziała w swoim cierpieniu sens zbawczy, bo dobrze rozumiała słowa Pani Fatimskiej, że Bóg czasami potrzebuje naszego cierpienia by zło na świecie stało się bezsilne, bezzębne, a dobro zabłysło większym promieniem. Bo ona wiedziała, że Pan Bóg bardziej potrzebuje naszego cierpienia by ratować biednych grzeszników przed piekłem, niż my tabletki na uśmierzenie bólu.

Drodzy Seniorzy! Na pewno wielkim darem starości, jest czas jaki macie na głębsze życie modlitwy. I tutaj chciałbym podziękować tym Babciom i Dziadkom, którzy w ciągu tygodnia przychodzą do Kościoła na Eucharystię, na środową nowennę do Patronki Parafii i różne nabożeństwa, i niejako omadlają nasze intencje parafialne. Choć niewielu seniorów przychodzi i to mnie najbardziej martwi i smuci. Nie mam wątpliwości, że to dzięki tej nowennowej modlitwie wszyscy parafianie mogą się cieszyć obfitością Bożej łaski w swoim życiu osobistym, rodzinnym i zawodowym. Kłopot w tym, że dzisiaj rośnie nam pokolenie seniorów, którzy przeżywają jesień życia w świecie wirtualnym, oglądając serial za serialem, to powoduje u nich syndrom zubożenia na to co dzieje się obok nich, a więc w świecie realnym, bo całe swoje emocje i wrażliwość wylewają na postaci serialowe. Pamiętam jak na katechezie w szkole średniej jeden uczeń przy jakiejś tam okazji mówi: Proszę księdza, normalnie do trumny wkłada się różaniec, a mojej babci powinni włożyć pilot od telewizora, bo nigdy jej nie widziałem z różańcem w ręce, a z pilotem zawsze.

A Drodzy Seniorzy! Starość to dobry czas na głębszą pobożność, bo jak mówiłem, różnie bywało z tą modlitwą w życiu młodym. Wasza modlitwa to jest wielkie wsparcie jakie dajecie swoim dzieciom, wnukom, prawnukom. Oni czasami szczerze mówią, że nie mają czasu i na pewno po cichu liczą na to, że będziecie za nich modlić. I modlitwa to jest najlepsza rzecz, jaką możecie zrobić dla wnuków i prawnuków. Mam też prośbę do seniorów by dzisiaj modlić się często za Ojczyznę, bo dzisiaj dużo jest w naszej Ojczyźnie wilków w owczej skórze, którzy chcą ją zniszczyć, i wielu daje się im nabierać.

Skoro tak wielu mówi starość nie radość, to zakończę żartem, żeby wywołać na twarzach trochę radości, a znalazłem ten żart w w małym gościu niedzielным. Pani w szkole mówi do Jasia: - Zawsze, gdy jest klasówka, ciebie nie ma w szkole. - Bo babcia była chora, proszę Pani. - Za każdym razem to samo: babcia chora. - My w domu też podejrzewamy, że babcia symuluje – odpowiada z wielką szczerością Jasiu.

Dlatego chcę zwrócić się do młodych, zdrowych i silnych. Drodzy młodzi, dziadkowie naprawdę nie symulują, dlatego ich szanuj. Pomódl się za nich o łaskę pogodnego przeżywania jesieni życia i złóż zawsze życzenia dobrego zdrowia z okazji Dnia Babci i Dziadka. No i pamiętaj, może starość nie radość, ale też młodość nie wieczność. Amen